# GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu miesięcznie złp. 4. kwartalnie złp 10. Exemplarz gr. 6.

№ 187.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową zł. 18. kwartalnie

*w Warszawie dnia* 10 *Lipca* 1827 *roku, we Wtorek.*

## *Giełda Warszawska dnia* 9 *Lipca* 1827 *r.*

| *Wexle* | | | Kurant Polski. Przedają złote. | gr. | Kupują. złote. | gr. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| AMSTERDAM, | za 100 R. Tal: z term: | 2 mies: | — | — | — | — |
| BERLIN, | „ 100 R. Tal. „ | 2 mies: | 612 | — | — | — |
| | | a vista. | — | — | — | — |
| GDAŃSK, | „ 100 R. Tal. „ | 2 mies: | — | — | 600 | — |
| | | a vista. | — | — | — | — |
| HAMBURG, | „ 100 B. Tal. „ | 3 mies: | — | — | — | — |
| | | a vista. | — | — | — | — |
| LIPSK, | „ 100 R. Tal. (m.k.) „ | 2 mies: | — | — | — | — |
| | | a vista. | — | — | — | — |
| LONDYN, | „ 1 Funt. szt. „ | 3 mies: | — | — | 42 | — |
| MOSKWA, | „ 100 Rub: assyg. „ | 3 tygod: | — | — | — | — |
| | | a vista. | — | — | — | — |
| PARYŻ, | „ 300 Frank. „ | 2 mies: | 502 | — | — | — |
| | | a vista. | — | — | — | — |
| PETERSBURG, | „ 100 Rub. assyg. „ | 2 mies: | — | — | — | — |
| | | a vista. | — | — | — | — |
| WIEDEŃ, | „ 100 Złt. r. w 20 X. | 2 mies: | — | — | — | — |
| | | a vista. | — | — | — | — |
| WROCŁAW, | „ 100 R. Tal. z term: | 2 mies: | 609 | — | — | — |

| *Gotowe Pieniądze.* | pr. | Kurant Polski. Przedają złote. | gr. | Kupują. złote. | gr. |
|---|---|---|---|---|---|
| Złote Królewskie podwójne i pojedyncze, za 100 Złot. ważnych „ | | — | — | — | — |
| Jmperjały, „ 1 sztuka „ | | — | — | — | — |
| Assygnaty Ros. „ 100 Rubli „ | | — | — | 177 | 15 |
| Dukaty Hol. stare, 1 sztuka „ | | 20 | 20 | 20 | 14 |
| Frydrichsdory, 1 „ „ | | — | — | — | — |
| Pruski Kurant, 100 Złot: „ | | — | — | — | — |
| *Papiéry.* | | | | | |
| Listy Zastawne, za 100 Zł. białe bez 2go kuponu . . . . . . | 4 | — | — | 78 | 20 |
| Oblig: hip: skar: „ 100 Zł. . . . | 6 | — | — | — | — |
| Assekur: Skarb: „ 100 Zł. . . . | — | — | — | — | — |
| Świad: zal: żołdu „ 100 Zł. . . . | — | — | — | — | — |
| Oblig: pragskie „ 100 Zł. . . . | 4 | — | — | — | — |

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

*Warszawa.*

Na ostatnich targach warszawskich, płacono za korzec żyta złp. od 10 i pół do 12, pszenicy od 14 do 20, jęczmienia od 9 i pół do 11 i pół, owsa od 8 do 9 i pół, w drobnych i cząstkowych partjach.

*z Gdańska, dnia 5 Lipca.*

Pszenica na targu naszym nie ma żadnego odbytu; cena owsa, a szczególnie żyta ciągle spada.

Od 29 Czerwca do 5 Lipca sprzedano w Gdańsku: Dnia 29. 20 łasz. jęczmienia z miast pruskich po 180 do 190 fl.; dnia 30. 3 łasz. pszenicy 129 funt. po 260 fl.; dnia 2 Lipca. 4 1/2 łasz. psz. 133 funt. po 265 fl.; 13 łasz. żyta polskiego 120 funt. po 170 fl.; dnia 3 Lipca 16 łasz. psz. 132 funt. po 257 i pół fl.; 20 łasz. pszen. 131 funt. po 265 fl.; 4 1/2 ł. ps. 133 f. po 290 fl.; 14 łasz. pszen. 132 funt. po 255 fl.; 10 łasz. psz. 126 f. po 210 fl.; dnia 4 Lipca 23 łas. pszen. 128 funt. po 208 fl.; 8 1/2 łas. psz. 133 fun. po 260 fl.; 25 łas. pszen. 131 funt. po 255 fl.; dnia 5 Lipca 38 łasz. żyta 120 fun. po 260 fl.; 18 łas. żyta 121 fun. po 265 fl.

Od dnia 27 Czerwca do 3 Lipca przeprowadzali przez Toruń Szyprowie. Wederszal 62 łasz. pszen. 29 1/2 łasz. owsa, 11 łasz. jęczmienia i 15 2/3 łasz. żyta; Rosenfeld 95 belek i 225 kóp żerdzi; Liszholc 5 beczek żywicy, 9 beczek smoły i 120 beczek dziegciu; Grzębski 10 1/2 łasz. żyta; Wassermann 194 łas. owsa; Kaffebaum 85 1/2 łas. psz. i 51 2/3 ł. jęczmienia; Eilberg 116 łasz. żyta, 102 łasz. owsa i 24 łasz. jęczmienia; Pickert 4 beczek i 4 pak wina węgierskiego; Holzman 147 beczek dziegciu i 150 dylów; Warszawski 120 sztuk drzewa okrągłego, 90 kóp żerdzi i 190 klepek; Roller 175 sztuk płótna zgrzebnego, 30 beczek potażu i 101 sztuk drelichu; Weichselbaum 18 łasz. żyta, 19 łasz. jęczmienia i 36 łasz. owsa; Seidler 18 sztuk drzewa okrągłego, 32 belek, 15 kloców dębowych i 65 kóp żerdzi; Kandybulski 1870 sztuk drzewa okrągłego, 130 belek i 140 sążni drzewa opałowego; Wenerdzyn 1275 sztuk drzewa okrągłego; Handelssohn 643 belek; Lichtensztat 487 belek i 93 kóp obręczy; tenże dla innego właściciela 172 1/2 ł. pszenicy; Jeżewski 95 1/2 łasz. pszen., 42 łasz. żyta i 36 łasz. owsa; Kamiński 18 1/2 łasz. pszen., 59 1/2 łasz. żyta, 34 1/2 łas. owsa i 14 łasz. jęczmienia; Duwe 25 1/2 łasz. pszen. 17 łasz. żyta i 1 łaszt grochu; Baranowski 6 1/2 łas. pszen., 5 1/2 łasz. żyta i 2 1/5 łasz. grochu; Grajewski 24 łasz. pszen. i 2 1/2 łasz. grochu; Kloc 8 łasz. pszen.; Wiesen 165 1/5 łasz. pszen.

## — *W A R S Z A W A.* —

*Kommissja Województwa Mazowieckiego.*

Dla uniknienia w zatrudnieniach przerwy jakie doświadcza od licznie zgłaszających się w dniach bezpłatnych widowisk publicznych po loże i bilety na też widowiska, podaje do wiadomości publicznéj, iż od dnia jutrzéjszego zacząwszy, rozdawanie biletów na takowe widowiska, urzędowi municypalnemu M. s. Warszawy, na zasadzie decyzji w tym przed-

miocie uzyskanéj po yczone zostało.—Warszawa d. 6 Lipca 1827 roku.—Radca Stanu Prezes. *Rembieliński.* Sekretarz Jeneralny. *Filipecki.*

---

JW. Opoczynin Łowczy dworu J.C.M. wracając z Drezna, przybył do Warszawy.

—Chociaż chmury często się ukazujące wczoraj niewróżyły pogody, jednak wieczór nastąpił przyjemny, a tyleż co i zeszłéj niedzieli widzów, znajdowało się w Amfiteatrze Łazienkowskim, gdzie przedstawienie Wolnego Strzelca z zmianami zastósowanemi do miejsca, mianowicie 1 aktu i sceny wilczéj jamy, zadowolniło obecnych. (z K. w.)

—W xięgarni N. Gliksberga i w xięgarniach innych tak krajowych jak zagranicznych, nabyć można dopiero co wyszłéj rozprawy, Wgo W. A. Maciejowskiego profesora Liceum i Uniwersytetu warszawskiego *de origine stipulationis.*

—Ogłoszono drukiem raport professora Celińskiego, o nowo odkrytéj wodzie mineralnej, we wsi Siekierki między Warszawą a Czerniakowem, nad brzegiem wisły będącéj.

—P. Colberg wydał już mappy sześciu województw. W krótce wyda ostatnie dwie, to jest, mappy województwa kaliskiego i podlaskiego.

—Autor grammatyki polskiéj dla niemców, doktór teologji, senjor unji ewangelickiéj w W. X. poznańskiém, Jan Ludwik Casius, zszedł z tego świata w Lesznie dnia 22 Kwietnia, przeżywszy lat 83.

---

Prawdziwa zasługa niezawsze odnieść może zwycięztwo, jeśli ma do walczenia z przesądami, z zawiścią i złośliwością; najrzetelniejsze usiłowania ustąpić muszą częstokroć tajnemu w pływowi szykany i chciwości. Wszelako nie potwierdził tego smutnego doświadczenia, założony w Warszawie od lat czterech instytut sztucznych wód mineralnych, który chociaż od początku rozmaitym ulegał trudnościom jakie mu nie przychylni i nieświadomi rzeczy nieustannie na przeszkodzie stawiali, jednak i w tym roku licznych miewa gości, dowodzących, że zaufanie w nim publiczności ciągle wzrasta. Powiększa zaufanie ta okoliczność, iż niemal połowa osób, które wód używały, już w przeszłym roku pomyślnych doświadczywszy skutków, przekonana o ich własnościach uzdrawiających, nieprzestaje je zwiedzać, albo dla ukończenia zupełnego rozpoczętéj szczęśliwie kuracji, albo dla ustalenia odzyskanego zdrowia. W rzeczy saméj, odgłos powszechny o uderzających dodowodach skuteczności tych wód sztucznych, utwierdza coraz bardziéj przekonanie, że skutki ich są takie same jak wód naturalnych, a przykład uczonych zagranicznych, którym publiczność w tym względzie z pewnością zawierzyć może, nie mało się przyczynia do pokonania dawnego przesądu. I tak naprzykład, obadwa lekarze przyboczni dworu saskiego, Panowie Kreysig i Hedenus są gorliwymi obrońcami sztucznych wód mineralnych, a zdanie ich opiera się nie na ślepéj stronności, albo dostrzeżeniach powierzchownych, ale na wielorakich doświadczeniach i wyprowadzonych ztąd wnioskach. Sławny chemik Hermbstaedt używa w Berlinie od lat kilku z najlepszym skutkiem wód mineralnych, a znany całemu światu badacz natury Alexander Humbold, nietylko ich sam używa, ale nadto dokłada najgorliwszego starania, aby przez upowszechnienie własnego, bezprzesądnego i oświeconego, w téj mierze zdania, pokonać dawne przesądy i podnieść wzięcie tak dobroczynnych instytutów.

Osoby rozsądne, które wprawdzie towarzystw wesołych pragną, ale tłumu redutowego w ogrodzie nie życzą, uważają z ukontentowaniem, że już ustało tłumne zwiedzanie tego instytutu, i że już wielu osobom, które tu jedynie dla rozrywki przybywały, moda zwiedzania ogrodu tego instytutu, zbyt długo trwającą zdawała się. Przedsiębiercy nie stracili zapewne na téj zmianie; wolą bowiem zapewne mieć mniejszą liczbę osób, które tego uzdrawiającego środka kilka tygodni używają, niż dogadzać w instytucie, życzeniom większéj liczby osób, które w nim tylko przez kilka dni modnéj rozrywki szukać zwykły.

Podobny instytut założony będzie w roku przyszłym w Moskwie. Machiny fabryki drezdeńskiéj, są już ukończone i posłane będą jeszcze téj jesieni, z jednym z pomocników instytutu wód sztucznych. O dalszym wzroście tego instytutu z tąd można wnosić, że zakład onego powstaje z akcji, w których najznakomitsze osoby mają udział, i że instytut mający być w Moskwie założony, zostawać będzie pod zarządem komitetu, na którego czele znajduje się Xiąże Galiczyn Jenerał Gubernator Moskwy.

---

Pozawczoraj ciepła było stopni 18 — Wczoraj 0.

## ANGLJA.

*z Londynu dnia 25 Czerwca.*

Wniosek lorda Farnham, aby w bilu oznaczającym średnie ceny zboża, Szkocję i Irlandję w równi z właściwą Anglją postawiono, został w prawdzie odrzucony, ale dodatek w dniu wczorajszym przyjęty w wyrazach: *w małych i wielkich miastach całego połączonego królestwa,* obejmuje istotę tego samego, co izba odrzuciła. W Irlandji i Szkocji tańsze jest nierównie zboże, niż w obwodach nadmorskich Anglji; mieszkańcy ostatniego kraju potrzebują najwięcéj przywozu zagranicznego, dla tego też i cena średnia powinnaby być uregulowana stósownie do téj potrzeby. Ten więc, mówi *Times*, który proponuje ceny zboża na targach irlandzkich za skalę, podług któréj mieszkańcy Londynu, Liverpolu, Hullu, albo Bristolu, chleb za cenę mierną, albo nadzwyczaj drogą kupować mogą, ma bez wątpienia zasługę pomnożenia okrutności dawnego prawa zbożowego, sposobem wcale dowcipnym. Niech się w tym roku co bądź stanie z prawa zbożowego, zawsze jednak barbarzyński stystem samokupstwa zbożowego, niezostał zbyt drogo kupiony.

— Z powodu opóźnienia, nie można było złożyć w Parlamencie petycji mieskańców miasta Dewonport o nadanie im prawa wyboru reprezentanta parlamentowego. Petycja ta, na któréj znajdowało się 6000 podpisów, miała 45 stóp długości.

— Wynaleziono prosty sposób używania młota do obrabiania żelaza lanego. Na ten cel kładą żelazo mające być obrabiane, w naczynia oblepiane czerwoną gliną, stawiają je w piec, mający przypływ powietrza i zostawiają je w jednakowym stopniu gorącości przez tydzień, lub dwa tygodnie, podług grubości żelaza, któremu potém wszelką formę z łatwością nadać można.

*Zaprowadzenie łaźni parowych w Karlsbadzie.*

Doświadczona skuteczność łaźni parowych dobrze urządzonych, wpływ gorących źródeł karlsbadzkich na zdrowie zwiedzających te wody, i znaczna ilość pary wydobywającéj się z tych źródeł, tyle dobroczynnych sprawiających skutków, wzniecały już często życzenie, aby korzystając z tak obfitego wydobywania się z nich pary skutecznéj, zaprowadzono stosowne łaźnie parowe.

Rząd czeski uczynił zadosyć temu życzeniu publiczności i wydał w roku 1825 rozporządzenie, aby założony był instytut łaźni parowych, do któ ychby para wprowadzona była z karlsbadzkich źródeł w kierunku prostopadłym i ukośnym.

Używana dawniéj metoda urządzania łaźni parowych przez wprowadzenie wody pod podłogę pokojów łazienných, nie dozwalałaby dla braku miéjsca zaprowadzenia obszérnego instytutu.

W tym celu, postawiona została łaźnia parna powyżéj źródła; urządzono w niéj tymczasowo trzy gabinety i tyleż pokoi bocznych, dla używających całych, pół i częściowych łaźni parnych, niemniéj duchu parowego, w zamkniętych aparatach i otwartych przestrzeniach.

Temperatura tych łaźni środkuje między 30 i 46 stopniami Reaumura. Z resztą zakład ten jest tak urządzony, iż parę odnawiać można ciągle w apparacie.

Ponieważ wody karlsbadzkie, przeszło 50 na 100 nasycone są gazem węglowym, a gaz ten powiększéj części parze się udziela, nadto, gdy do utrzymania wydobywania się pary, przystęp powietrza atmosferycznego mało, albo w cale nie jest potrzebny, przeto z podobnych łaźni parowych, spodziewać się można skutków uzdrawiających, których niemożna dostąpić ani przez zwyczajne łaźnie parowe, ani przez wyziewy samych źródeł, które przy mniéjszéj ilości gazu węglowego, zawierają jeszcze gaz wodorodny.

Doświadczenie okaże, jak dalece uzdrawiającemi będą skutki tych łaźni. Ale już teraz zaręczyć można że cierpienia reumatyczne i podagryczne z swemi skutkami, jak z puchnieniem i sztywnością członków, osłabieniem części muskularnych, aż do stopnia ochromienia, miéjscowe ochromienia, chroniczne wyrzuty na skórze, ondematyczne napuchnienia nóg, puchlina zaskórna, atropja części pojedynczych, nabrzmienie gruczołów, słabości miesięczne i hemoroidalne, ból oczu, ciężkość na piersiach, kurcz w pęcherzu, katary zadawnione, osłabienie słuchu, i t p. znajdą pewnie w tych łaźniach nowy i silny środek uzdrawiający. Spodziewać się zwłaszcza można, że duch parowy działać będzie uzdrawiająco w chorobach wymienionych.

Instytut ten otworzony został dnia 1 Czerwca r. b.

---

## WIADOMOŚCI NAUKOWE.

*O ubóstwie i ubogich przez Fr. Skarbka F. D. P. K. W. U. C. T. K. P. N.—w Warszawie, w drukarni Galęzowskiego*, 1827 *str.* 150 *w* 8*ce*.

Powiększanie się liczby ubogich pomimo usilności towarzystw dobroczynnych, jest podług autora skutkiem złego użycia funduszów. Aby więc złemu zaradzić skutecznie, postanowił zgłębić źródło cierpień bliźnich i oznajomić nas z zakładami dobroczynności różnych krajów. Jakoż, najwłaściwiéj mógł podjąć tak użyteczną pracę, zajęty wykładem publicznym teorji nauk administracyjnych.

W piérwszym rozdziale rozwięzuje pytanie, *czy ubodzy i ubóstwo składają ważny przedmiot prawodawstwa i administracji kraju?* Na piérwszy rzut oka pytanie takie zdaje się być zbytecznem, bo nikt zapewne nie wątpi, że władza prawodawcza zatrudniać się winna szczęściem zgromadzonych w spółeczność ludzi, a tym bardziéj losem nieszczęśliwych, ale kiedy zwrócimy uwagę na historję prawodawstw, kiedy w nich rzadko bezpośrednią o ubogich staranność spostrzeżemy, przyznamy, że pytania tego nie należało pominąć. Zobaczmy, jak je autor rozwiązał: Jedynym celem głównym życia towarzyskiego narodów, jest *bogactwo* i wypływająca z niego *oświata*. Ale nie wszyscy mogą być bogaci, muszą być i ubodzy; tym biegnie na pomoc litość bogatszych, ale aby była skuteczną, powinna nią kierować litość publiczna, to jest władza prawodawcza.

Najprzód, co do celu życia towarzyskiego, nie zdaje nam się, iżby go stanowiło wyłącznie *bogactwo* i *oświata*. Jeśli ludzie w życie towarzyskie dla własnego szczęścia weszli, o czém bynajmniéj nie wątpimy, pragnęli środków, któreby celowi temu były odpowiednie; teorja i dzieje przekonywają nas, że bogactwo i oświata są dzielnemi *środkami* przybliżającemi do szczęścia, ale, ani z piérwszéj, ani z drugich nie dowiadujemy się, iżby jedynym były celem życia towarzyskiego; bogactwa są nawet *środkiem* bardzo warunkowym, bo jak dobrze kierowane daleko posunąć mogą szczęście życia towarzyskiego, tak przeciwnie, zniweczyć mogą najpiękniejsze onego nadzieje, jeśli posłużą do zepsucia. Mamy przykłady, że bez bogactw, piękny przebiegał zawód naród Lacedemonów, że nawet bez nich posuwał się daleko w oświacie i że w postępie dalszym, dopiero bogactwa go wstrzymały i z drogi wiele szczęścia obiecującéj, cofnęły. Ale, na co nam odwoływać się do dziejów świadectwa, kiedy krócéj powiedzieć możemy, iż rodzaj szczęścia rodu ludzkiego nie może być oznaczony, bo nie jest nam dane przewidzieć celu, u którego ród nasz stanie; daléj, gdyby nam nawet wolno było skreślić całkowite szczęście do którego dążymy, pewnie ani bogactwa, ani oświaty, za środki jedyne a tym mniéj za sam cel nie możnaby uważać. Powiedzmy zatém raczéj, że celem jedynym życia towarzyskiego jest *szczęście*; jakiego zaś rodzaju jest to szczęście, pytanie to niech rozwiązują pojęcia i uczucia każdego wieku.—Nie podoba się autorowi, że Colqhoun *ubogim* nazywa tego, który jest pracowity, ale ledwo z pracy rąk swoich utrzymać się może, i natomiast sądzi, że ci są ubodzy, którzy nie mają sposobu zaspokojenia niezbędnych potrzeb swoich i którzy pozbawieni własnych zasiłków, kosztem towarzystwa żyją. Nie zdaje nam się, iżby definicja Colqhouna była posledniéjsza, przeciwnie, sądzimy że ją wyraził jak można najdokładniéj; bo najprzód, nie wiemy z pewnością, co są potrzeby niezbędne, powtóre, można żyć kosztem towarzystwa, a nie być ubogim. W ogólności, pytanie w rozdziale tym objęte, tak wolelibyśmy rozwiązać: Chybiony byłby cel życia towarzyskiego, gdyby prawa i urządzenia niedoli ubogich nie zaradzały; w takim razie społeczność byłaby dla nich nieużyteczną, a nawet szkodliwą, szukaliby więc innego stanu, stanu przeciwnego życiu społeczeńskiemu, jakoż obierają go wszyscy którzy z niedostatku stają się przestępcami; ztąd dozwala prawo rozumowane wywieść potrzebę, aby prawodawstwo i administracja zajmowały się ubogiemi.

To, co autor w drugim rozdziale mówi o przyczynach ubóstwa, krajowych i osobistych, napisane jest z czuciem, bezwzględném zamiłowaniem prawdy i dokładnością.

W rozdziale trzecim o *oddaleniu przyczyn zasłużonego ubóstwa*, mówi autor 1) o zapobieganiu krzewienia się skłonności do próżniactwa. Radzi zatém, aby majętniéjsi uboższym dawali przykład pracowitości. Rozumiemy, że przykład ten niebyłby bardzo skuteczny, gdyby niebyło innych środków zapobiegających próżniactwu; zwykle bowiem zatrudnienia majętniéjszych są tego rodzaju, iż nie mogą się unaoczniać uboższym i jeśli tu na dowód tego przytoczyć zechcemy klassę ludzi najwięcéj do ubogich zbliżoną, to jest służących, przekonamy się, że właśnie chwile, w których majętni pracą są zajęci, są dla służących chwilami próżniactwa. Niech raczéj majętniéjsi zmniejszają liczbę służących, a tych których trzymają niech się starają pożytecznie zatrudnić, niech im nie pozwalają po całych dniach próżnować dla własnéj próżności i parady, a pewnie skuteczniéj zapobiegną ubóstwu, wynikającemu z próżniactwa, niż przykładem własnéj pracy.

Drugi środek zapobiegania próżniactwu, o którym autor z kolei mówi, ma wprawdzie swoją dobrą stronę, ale czy ją nie przeważa zła strona nieodłączna od jego wykonania? Czy z innych względów nie jest szkodliwszy? Czy jest skuteczny? Czy go używają w krajach z pracowitości i pomyślności publicznéj sławnych?

Natomiast zgadzamy się z autorem, że próżniactwa naszych włościan nie można przypisać złym ich skłonnościom, ale oprócz przyczyny prawdziwéj którą wymienił, możnaby bez wahania się postawić drugą *brak własności*. W ogólności, możnaby powiedzieć na wzór Fryderyka, że chcąc zapobiedz próżniactwu, trzeba ludziom ułatwiać trzy rzeczy: *Własność, własność i własność*. Kogo ten silny bodziec do pracy nie pobudzi, albo, kto nie ma religijnego przekonania o pożytku pracy, ten polubi ją, o tyle tylko, o ile mu jest potrzebna do doczekania jutra. Wszystkie inne środki są podrzędne, i mogą się dać podciągnąć pod wspomnione. Zwyczaj przepędzania niektórych dni w próżniactwie, jest również skutkiem braku przekonania o potrzebię pracy, a brak własności przyczynia się dzielnie do utrzymania go. Pomijając sposoby, jakiemiby można ułatwiać ludziom nabycie własności, co też i autor pominął, nie możemy tu opuścić téj uwagi o któréj autor również nic nie wspomniał, że wychowanie powinno się przyczyniać do wpojenia w ludzi zamiłowania pracy i przekonania o jéj potrzebie.

2) Zaszczepienie ducha oszczędności jest drugim środkiem zapobiegania ubóstwu pochodzącemu z próżniactwa. W tym celu podaje tu autor dwa sposoby, to samo zaszczepianie tego ducha i kassy oszczędności. Przystąpiwszy do czytania tego paragrafu, pragnęliśmy szczerze dowiedzieć się, jakby ducha oszczędności w pojedyńczych i całym narodzie można zaszczepiać, ale przeczytawszy cały paragraf, dowiedzieliśmy się w ogólnych wyrazach, że chcąc tego ducha zaszczepiać, trzeba go w szkołach młodzieży zaszczepiać, i zaprowadzać kassy oszczędności, których kilka wzorów autor przytoczył. Niezaspokojeni, rzuciwszy na prędce uwagę na ten przedmiot, zapytaliśmy się, czy tu prawa karne na marnotrawców, prawa nagradzające oszczędnych, a nadewszystko prawa przemysł obudzające i nabywanie własności ułatwiające, nie byłyby dzielnym środkiem.

3) Zapobieganie skłonności do marnotrawstwa. Za środki do tego celu podaje autor bardzo słusznie zmniéjszanie liczby szynków, odebranie ich Żydom i dozór policji nad niemi, zniesienie loterji i pokątnych handlarstw, niemniéj pożyczek prywatnych na fanty, ale odsyłanie pijaków po kary ustawami przepisane, przynajmniéj w naszym kraju niedałoby się uskutecznić, gdyż prawa karne nie policzyły pijaństwa do rzędu przestępstw. Na tém kończy autor rzecz o oddalaniu przyczyn zasłużonego ubóstwa. Bez wątpienia, środki te mogą być skuteczne, ale nie wykorzeniają złego; zawieszają je tylko. Aby je wykorzenić, potrzeba wpływać na obyczaje narodu, a chcąc zmieniać obyczaje, potrzeba działania praw i instytucji, któreby najodległéjszych przyczyn złego dosięgły. Powtarzamy, że własny interes, mocne zamiłowanie pracy i wzgląd na dobro ogółu, są tu głównym celem, do którego prawodawca zmierzać winien. Loterja w kraju, gdzie wszystko do przemysłu i pracy zachęca, będzie wątłém narzędziem zepsucia, bo moralny, że tak powiem zmysł narodu, udaremni wszelkie jéj pokusy; zniesienie loterji w kraju, gdzie instytucje próżniactwo i apatję przemysłową utrzymują, będzie środkiem bezsilnym, bo zepsuty naród znajdzie tysiączne drogi do powierzania losowi własności, która albo zbyt łatwo, albo zbyt trudno przyszła; w piérwszym razie że ją mało ceni, w drugim, że chce powetować nadzieją wielkiego zysku to co stracił gdy ją nabył, albo dla zaspokojenia nienaturalnych potrzeb, albo dla urozmaicenia życia, którego innym sposobem i godniéj zająć nie może.

*Rozdział IV. traktuje o oddaleniu przyczyn nie zasłużonego ubóstwa.* Za przyczyny takiego ubóstwa podaje autor choroby i przypadki niszczące majątek; radzi przeciw nim używać składek, pomocy lekarskiéj w szpitalach i domach, przekładając ostatnią nad pierwszą, i towarzystw assekuracyjnych. Na wzór do naśladowania opisuje towarzystwo ratujących w czasie pożaru, zawiązane w Magdeburgu. Autor byłby nie zawodnie powiększył wartość tego rozdziału, gdyby był nieco powiedział o duchu publicznym który w wielu krajach tak dzielną i zaszczytną dla dających niesie pomoc niezasłużonemu ubóstwu; tu może należało oddać hołd obywatelom polskim, u których jest w zwyczaju wynagradzać klęski, jakie mianowicie przypadkowe, lub złośliwe pogorzele sąsiadom i spółobywatelom ich zrządzają; tu kilka słów do serca powiedzianych, byłoby bardzo na swojém miéjscu.

W Rozdziale V. mówi autor *o sposobach zapobiegania żebractwu i dania sposobu życia ubogim.* Tu zastanawia się najprzód nad tém, czy lepiéj jest, aby policja ubogich żebrzących do miéjsc urodzenia bez dalszego o nich starania odsyłała, lub, aby nie poprzestając natém, ułatwiała im sposób do życia; ostatniemu sposobowi słusznie dał autor pierwszeństwo przed pierwszym i oddał sprawiedliwe pochwały instytutowi Hrubieszowskiemu. — Dzieli następnie ubogich 1) na niemogących pracować. 2) Na pozbawionych zatrudnienia. 3) Na niechcących pracować. 4) Na pracujących, a nie mogących się utrzymać z pracy.—Stosując do każdego z tych rodzajów ubogich rozmaite znane już instytucje, mówi o towarzystwach dozgonnie zabezpieczających, o domach zarobkowych, o jałmużnach prywatnych, a skreśliwszy krótki rys historji żebractwa we Francji, i wykazawszy niedostateczność środków w kraju tym użytych, wykłada zasady nowéj instytucji, która jak sądzi sama tylko skutecznie złym skutkom żebractwa i nędzy żebraków zaradza. Żałujemy, iż autor ów krótki rys żebractwa tylko do r. 1764 doprowadził; przekonywamy się z niego, że surowość kar bezskutecznym była środkiem przeciw żebractwu, ale nie dowiadujemy się z niego, jakie przyczyny skuteczniéj w téj mierze działały. Tą nową instytucją, któréj autor tak zbawienne przypisuje skutki, a do któréj ocenienia jak sądzimy, jeszcze zamało było czasu, gdyż dopiero r. 1818 zaprowadzoną została, jest towarzystwo holenderskie zaludniające odłogiem leżące pola osadami ubogich; wdzięczni jesteśmy autorowi że nas obznajmił dokładnie z tym zakładem wiele obiecującym, ale sam autor jest przekonany, że towarzystwo to nie jest jeszcze wszystkiém, coby dla ubogich uczynić można, i dla tego dołączył o tych osadach myśli P. Allen które planowi holenderskiemu większą dają rozciągłość i własne, zastósowane do kraju naszego, które w tém przed projektem P. Allen mają pierwszeństwo, iż uskuteczenie ich zamieniłoby prędzéj osadników w niezawisłych właścicieli; zmiana projektu P. Allen istotnie korzystna, bo zmniéjsza szkodliwość najgorszéj strony osad ubogich, to jest téj kurateli, która zaradza w prawdzie ubóstwu ale natomiast wprzęga ludzi w uległość towarzystwu i zbyt ograniczające działalność osadnika, tworzy, niemal stan w stanie. Rozdział ten dokładniéj niż inne wypracowany i może nie pozostawiający czytelnikowi nic do życzenia, kończy się wzmianką o osadach zagranicznych, których zakładania pierwszy przykład dało towarzystwo londyńskie.

Na końcu daje autor wiadomość o dziełku P. Hart pod tytułem *Entwurf eines rationellen und allgemeinen Armen Vorsorgungs—Systems.*

W ogólności powiedzieć możemy, że pismo *o ubóstwie i ubogich*, mogło było być obszerniéjsze, dokładniéjsze, więcéj nowych myśli zawierające i niétylko na teorji, ale i na historji narodów bogatych i ubogich oparte, zawsze jednak ma nie zaprzeczone zalety.

---

*Widowiska w Stolicy.*

Kosmorama narodowe, przy ulicy Wierzbowéj w domu Szodoara
Panorama Petersburga za żelazną Bramą.
Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.
Gabinet figur woskowych, w sali Towarzystwa dobroczynności.

---

*Do dzisiejszéj Gazety, załączony jest Ner 65 Dziennika Obwieszczeń.*